

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
składam Państwu serdeczne życzenia wszelkiej
pomysłowości i niepowtarzalnej atmosfery.
Życzę świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Niech nadchodzący Nowy Rok będzie dla Was
rokiem spełnionych marzeń, nadziei i szczęścia
zarówno w życiu zawodowym jak i osobistym.

Janusz Kubicki
Prezydent Miasta Zielona Góra



Sztuczna choinka, sztuczna rodzinka...

... śpiewa Czesław Mozil, a na fortepianie artyście akompaniuje dziesięcioletni Wiktor Pelc z Zielonej Góry. I gra pięknie.

- Oczywiście, wiem o nagraniu. Próby odbywały się w naszej auli - mówi Honorata Górna, dyrektorka Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Zielonej Górze. - Ale teledysku jeszcze nie widziałam, gdzie go szukać - pyta.

W internecie, najprościej na YouTube. Choć lepiej nie wpisywać hasła „sztuczna choinka”, bo teraz można ich tam znaleźć zatrzęsienie.

- Rzeczywiście - śmieje się dyrektorka i do sztucznej choinki dopisuje Czesława Mozila. Artysta do wspólnego, świątecznego muzycowania zaprosił „Grajków Przyszłości”, czyli utalentowane dzieciaki ze szkół muzycznych rozsianych po całej Polsce. Lekko kilkuset kilku-, kilkunastoletnich muzyków, w tym chóry, orkiestry, klasy harf, fletów poprzecznych i saksofonów oraz jednego solistę. Razem z nimi i profesjonalnymi muzykami dzień po dniu, od 1 do 24 grudnia, nagrywa muzyczny kalendarz adwentowy pn. „Kiedyś to były święta”. Premiera każdej piosenki utrwalonej w formie teledysku przypada na jeden dzień adwentu. Inspiracją - jak zdradza artysta - były coroczne seriale adwentowe duńskiej telewizji. W polskiej wersji projekt przybrał formę oryginalnych, muzycznych „kartek”, które dzień po dniu przybliżają nas do Świąt Bożego Narodzenia. Dzięki tym kartkom poznajemy m.in. ośmioletnią oboistkę z Krakowa, najmłodsze trio z Bydgoszczy, które gra na flecie, fortepianie i skrzypcach, oraz... dziesięcioletniego Wiktora Pelca z Zielonej

Góry, który w całym kalendarzu jest jedynym solistą.

- Czesław Mozil skontaktował się ze mną w sierpniu. Opowiedział o projekcie, pokazał migawki - opowiada Renata Pawłowska, która przygotowała ucznia do występu. - Do nagrania wybrałam Wiktora, bo szybko się uczy, jest ambitny i pracowity. I choć to była dla niego dodatkowa praca, która odbywała się po lekcjach gry na fortepianie, materiał opanował w trzy tygodnie. A dla chłopca, który trzeci rok uczy się grać, to wcale nie jest proste. Dzielnie się spisał! - dodaje pani Renata, która pierwsza zobaczyła nagrany materiał.

„Sztuczna choinka” to tytuł utworu i 11. kartki adwentowej, której premiera odbyła się 11 grudnia. Na YouTube ma już kilkanaście tysięcy wyświetleń i codziennie dochodzą kolejne. Teledysk z udziałem Wiktora, który gry na fortepianie uczy się w zielonogórskiej PSM I i II st. w klasie fortepianu mgr Renaty Pawłowskiej, nagrany został trzy dni wcześniej, 8 grudnia, na pokładzie Statku Kultura w Cigacicach, w Sali Witrażowej Muzeum Ziemi Lubuskiej i pod zielonogórskim ratuszem na tle rozświetlonej miejskiej choinki i dekoracyjnych sań zaprzężonych w sztuczne renifery. Utwór, w którym dziesięciolatek z Zielonej Góry akompaniuje znanemu muzykowi, to również jeden z 24 utworów płyty „Kiedyś to były święta”, która w sprzedaży ukazała się 7 grudnia.

- Wiktor uwielbia Fryderyka Chopina. Udało mi się go jednak namówić na zagranie tej troszeczkę dziwnej pio-



Dwaj artyści: Wiktor Pelc i Czesław Mozil

Fot. Kadr z teledysku „Sztuczna choinka”

senki - pisze Czesław Mozil na profilu zespołu „Czesław śpiewa”.

- Męczy mnie o tego Chopina bardzo, ale musi jeszcze dojrzeć - mówi nauczycielka.

- Gra w domu - zdradza mama chłopca. Wiktor ma akurat półroczne przesłuchanie i zza drzwi auli szkoły muzycznej płyną dźwięki Inwencji dwugłosowej a-moll Jana Sebastiana Bacha i Tarentelli op. 77 nr 7 Maurycego Moszkowskiego. Tak grają dziesięciolatki? Niemożliwe.

- Jego fascynacja zaczęła się podczas wyjazdu z babcią nad morze. Jakiś chłopiec grał na keyboardzie, inne dzieci szybko się znudziły, a Wiktor stał jak zaczarowany - opowiada mama chłopca. On sam, bardzo onieśmielony, tylko potakuje: tak, to wtedy się zaczęło. Dziś mały artysta ćwiczy dziennie godzinę albo dwie. Ale ma też drugą pasję. Żużel!

- Moim zdaniem, pomysł pokazania muzykujących dzieciaków z całej Polski jest świetny. Motywuje je do dalszej pracy i inspiruje muzycznie, bo mogą nieco inaczej wykorzystać umiejętności nabyte w szkołach - mówi R. Pawłowska.

- Wiktor ze swym talentem nie jest u nas odosobniony. Nasi uczniowie koncertują na wszystkich kontynentach i dają nam wiele powodów do radości - dodaje dyrektor H. Górna, dumna ze wszystkich swoich muzykujących dzieci.

Projekt wspólnego muzycowania z „Grajkami Przyszłości” ma być dalekosiężny. Bo - jak mówi jego autor - w całym kraju są setki szkół muzycznych, a w nich tysiące zdolnych dzieci.

(el)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Rozkręca się już Orkiestra!

Zielona Góra będzie jednym z miast, z których finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będzie transmitowany w telewizji. W tym roku WOŚP przygotowało też zupełnie nowe konkursy, w których zwycięskie miasta mogą wygrać 50 tys. zł!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra po raz 27., by zebrać pieniądze na sprzęt dla specjalistycznych szpitali dziecięcych. Tradycyjnie w drugą niedzielę stycznia na ulice wyruszą wolontariusze z puszkami, odbędzie się wiele licytacji, koncertów i imprez towarzyszących. W tym roku mamy nowość: konkursy, które odbędą się w kilku miastach, emitowane na antenie telewizji TVN. Wśród tego grona znalazła się Zielona Góra! Jedno z konkursowych zadań to ułożenie puzzli o wymiarach 15 m na 15 m. Na utworzonych obrazkach będzie widoczny sprzęt, który do tej pory udało się zakupić fundacji Jurka Owsiaka. Do ułożenia puzzli potrzeba kilkunastu osób, dlatego zielonogórski sztab WOŚP zaprasza do współpracy chętne rodziny. Wkrótce rozpocznie się więc konkurs dla rodzin, które chciałyby 13 stycznia ułożyć ogromne puzzle w hali CRS. Aby wziąć w nim udział, trzeba wystąpić do organizatorów rodzinne zdjęcie w WOŚP-owym klimacie. Może z orkiestrowym serduszkem, puszką albo pod koncertową sceną? Inwencją twórczą i kreatywność jest wskazana! Zielonogórski sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wybierze spośród nadesłanych zdjęć te rodziny, które wezmą udział w konkursowym zadaniu. Dla zwycięskiego miasta WOŚP



Zielonogórcy WOŚP-owcy gotowi do akcji! Na zdjęciu część naszego sztabu: Grzegorz Hryniowicz, Agata Miedzińska, Igor Skrzyczewski, Filip Gryko. Fot. Sztab WOŚP

przekaze z zebranych pieniędzy 50 tys. zł, a sztab sam wybierze cel, na który przeznaczy tę kwotę. Do dzieła! Sprawdźcie swoje rodzinne albumy, wybierzcie zdjęcia, które najlepiej Was przedstawiają i dołączcie do zabawy podczas orkiestrowego finału. Wszystkie szczegóły dotyczące konkursu pojawią się w ciągu kilku najbliższych dni na facebookowym profilu: WOŚP Zielona Góra 2019, dlatego warto go śledzić na bieżąco.

W trakcie finału WOŚP odbędą się również dwa inne konkursy: „Ściskawa” - polegający na tym, by jak największą liczbę osób zmieścić się

w obrębie namalowanego serduszka, oraz konkurs rozkładania tekturowych puszek na czas (to wyzwanie najprawdopodobniej będzie zarezerwowane dla wolontariuszy). Tu również do wygrania będzie 50 tysięcy złotych za każde zwycięskie zadanie.

Oczywiście, wśród atrakcji nie zabraknie licytacji, zarówno na małej, jak i na dużej scenie oraz na portalu allegro.pl. Ciekawostka: do wylicytowania będzie album o Zielonej Górze z podpisem Jurka Owsiaka. Na Scenie Otwartych Serc przy ratuszu licytacje zostaną podzielone na klasowe,

rodzinne i rzeczowe. Tzw. mała scena działać będzie od godziny 12.00 do 16.00. Dokładny plan wszystkich występów oraz licytacji można znaleźć na facebookowym wydarzeniu: 27 finał WOŚP - Zielona Góra - 13.01.2019.

Informacją, na którą zapewne wszyscy czekają, są koncerty, które odbędą się w Zielonej Górze. Uchylmy rąbka tajemnicy! Na scenie pojawią się: De Mono, Hunter, Jelonek oraz Golden Life. - Są to zespoły, które z pewnością spodobać się publiczności. Zapraszamy nie tylko tych, którzy angażują się w finał Wielkiej Or-

kiestry Świątecznej Pomocy, ale wszystkich zielonogórczyków chcących posłuchać muzyki na żywo - zachęca Filip Gryko, szef zielonogórskiego sztabu WOŚP. W klubie Jazzkino, około 15 minut po każdym z koncertów, będzie można spotkać się z gwiazdami głównej sceny. Artyści rozdadzą autografy, zrobią sobie zdjęcia ze swoimi fanami i udzielą wywiadów. Pomiędzy koncertami, o godz. 20.00, będzie można obejrzeć tradycyjne światło do nieba. Od godz. 20.30, w Jazzkino, w bardziej kameralnym gronie zagrają zespoły: Mate, The Stereo Groove oraz Amarena.

13 stycznia na zielonogórskie ulice wyjdzie kwestować 325 wolontariuszy. Każdy z nich będzie miał identyfikator ze zdjęciem oraz specjalną puszkę z logo 27. finału WOŚP. Wszystkie informacje na temat finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w naszym mieście można na bieżąco śledzić na facebookowym profilu: WOŚP Zielona Góra 2019. (ap)

KONCERTY NA SCENIE GŁÓWNEJ

- (parking przy filharmonii)
- 16.00-17.00 GOLDEN LIFE
 - 17.30-18.30 JELONEK
 - 19.00-20.00 HUNTER
 - 20.30-22.00 DE MONO

W ZIELONEJ GÓRZE

Góra paczek dla dzieci z Doniecka

Ponad 500 paczek z prezentami pojedzie z Zielonej Góry za ukraińską granicę, by rozвеселić tamtejsze dzieci podczas Bożego Narodzenia.

Sala sesyjna w ratuszu została wypełniona kartonami z zabawkami. Znalazły się tam lalki, samochodziki, maskotki, puzzle - wszystko to, o czym tylko marzą najmłodsi. Organizatorką całego „zamieszania” jest radna Eleonora Szymkowiak, która zorganizowała akcję robienia świątecznych paczek dla dzieci z ukraińskiego Doniecka. - Udało się kupić i zebrać tyle pięknych zabawek. Proszę zobaczyć, przecież tym zachwyci się każde dziecko. Aż chciałoby się samemu pobawić - mówi pani Eleonora, wyjmując z kartonów kolejne skarby. - Paczki są dla dzieci z Doniecka, z obszarów objętych wojną. One nie mają tam takich możliwości jak my, więc chociaż tymi podarunkami osłodzić im święta.

Paczki dotrą na Ukrainę przed 7 stycznia, trafią do dzieci akurat w czasie Świąt Bożego Narodzenia obchodzonych przez wyznawców prawosławia. (ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

Żywa szopka obok ratusza

- Te święta będą magiczne - przyznaje radna Eleonora Szymkowiak, która organizuje nie lada atrakcję dla najmłodszych. - To będzie frajda dla dzieciaków. Będą alpaki, kucyki, osiołki, kozy. Oczywiście, Maryja z Józefem i dzieciątko.

Żywa szopka pojawi się na deptaku w pierwszy i drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. Będzie można ją odwiedzać od rana do wieczora. Dodatkowa atrakcja to możliwość karmienia zwierząt, ale tylko owocami i warzywami przygotowanymi przez fundację Arka, która na co dzień opiekuje się zwierzętami. Słodczyce zdecydowanie im zasko- dzą! (ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zmiany na Langiewicza

Magistrat przystępuje do pracy nad planem przestrzennego zagospodarowania działki przy ul. Langiewicza.

- Chodzi o jedną działkę nr 111, obręb 4, tuż przy linii kolejowej, na tyłach Tesco. To teren niezagospodarowany, zostanie przeznaczony na działalność jednego ze stowarzyszeń - mówi Małgorzata Maśko-Horyza, szefowa biura urbanistyki i planowania przestrzennego.

Uwagi można zgłaszać do 9 stycznia 2019 r. (tc)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Drodzy Czytelnicy!

Kolejny numer „Łącznika Zielonogórskiego” ukaże się za dwa tygodnie, 4 stycznia 2019 r. Zapraszamy do lektury!

Redakcja



ŚWIĄTECZNY DEPTAK W OBIEKTYWIE >>>



Przybywa nowych parkingów

- Problem braku parkingów w naszym mieście to najczęściej poruszany temat podczas spotkań radnych z mieszkańcami. I to od kilku lat. Postanowiliśmy się zmierzyć z tym wyzwaniem – wyjaśnia radny Marcin Pabierowski.



Parking przy ul. Zdrojowej liczy 110 miejsc, będzie zapleczem dla pobliskiego osiedla

Fot. Piotr Jędzura



W grudniu został oddany także parking przy ul. Cisowej, na 99 miejsc postojowych

Fot. Tomasz Czyżniewski

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kto był autorem pomysłu, aby doprowadzić do uruchomienia tysiąca nowych miejsc parkingowych. Marcin Pabierowski z PO wskazuje na Filipa Gryko, ten na Pawła Wysokiego. Ostatni z wymienionych na M. Pabierowskiego.

- Być może pomysł naszej wspólnej akcji, która potem przyjęła nazwę „Parkingi 1.000+”, narodził się samorzutnie podczas naszych licznych kulturalnych rozmów odbywanych podczas przerw w obradach rady miasta. Ważne jest co innego - trzech radnych

z dwóch różnych klubów postanowiło działać wspólnie w sprawie ułatwienia życia kierowcom - wyjaśnia Filip Gryko, szef klubu Zielona Razem.

Akcja ruszyła w połowie 2016 r. Panowie zaczęli odwiedzać kolejne miejskie osiedla, uważnie lustrując już istniejące parkingi oraz przeglądając propozycje miejsc zgłoszonych im przez mieszkańców.

- Fotografowaliśmy wszystkie miejsca, które już przy pierwszym oglądzie dawały nadzieję na powstanie kolejnych miejsc parkingowych. Zdjęcia te

konfrontowaliśmy potem z planami przestrzennego zagospodarowania, nie chcieliśmy bowiem pominąć ważnych szczegółów, np. przebiegu chodników, planowanych placów zabaw czy już istniejących dróg przeciwpożarowych. Potem organizowaliśmy konsultacje z mieszkańcami, cały czas ściśle współpracując z urzędem miasta. To był spory wysiłek nie tylko dla nas, ale również dla urzędników - podkreśla M. Pabierowski.

Trójka radnych może się poszczycić sporym sukcesem, wspólnie doprowadzi-

li do zmiany aż 11 planów miejscowego zagospodarowania przestrzennego, bez których powstanie nowych miejsc parkingowych byłoby niemożliwe.

- Tylko w grudniu 2018 r. zostały oddane do użytku zielonogórzan dwa nowe parkingi. Jeden przy ul. Zdrojowej, na 110 miejsc postojowych, drugi przy ul. Cisowej, na 99 miejsc. Parking przy ul. Zdrojowej będzie zapleczem dla pobliskiego osiedla domów wielorodzinnych - wyjaśnia M. Pabierowski.

Wspomniane przez radnego PO inwestycje parkin-

gowe zostały zrealizowane przez nowosolskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe Kambud, które wygrało przetarg na kompleksowe zaprojektowanie i wybudowanie wszystkich parkingów z projektu „Parkingi 1.000+”.

- Ta sama firma odda w użytkowanie kierowcom, w przyszłym roku, jeszcze dwa parkingi: przy ul. Cyryla i Metodego, na ok. 51 miejsc postojowych, oraz przy ul. Ptasiej - na 65 miejsc - zapowiada Filip Gryko i przy okazji podkreśla: - Warto wspomnieć, że parkingi budowane z naszej

inicjatywy mają zieloną, trawiastą nawierzchnię, chodziło nam bowiem o bezproblemowe odprowadzenie wód opadowych. Tylko przy ul. Cisowej zamiast trawy będzie grys, to efekt naszych dodatkowych konsultacji z mieszkańcami, którzy wyrazili zgodę na takie „przemodelowanie” nawierzchni. Ta zmiana spowodowana została poważną obawą projektanta parkingu oraz inspektora nadzoru o długotrwalej funkcjonalność trawiastej nawierzchni z powodu zbyt dużej dawki cienia stale spowijającego tamtą okolicę. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Sylwester pod gwiazdami

Miejską zabawę sylwestrową rozpalą dyskotekowe rytmy i zabawy. Będzie nam ciepło jak w piekle, a w płucach zabraknie tchu.

Zabawa będzie huczna, choć w tym roku bez fajerwerków i szampańska, choć bez szampa. Po prostu głośna i wyśmienita. Na parkingu przed Centrum Biznesu wspólne witanie Nowego Roku rozpocznie się o 22.00. W programie cztery godziny Sylwestrowej Dyskoteki Dorosłego Człowieka, którą poprowadzi Paweł Jakubowski, znany jako DJ Bamse. Nie pozwoli zmarznąć nikomu, kto zdecyduje się opuścić domowe ciepło i parkiet! Jak na dyskotekę przystało, nie ma co liczyć na przerwy w zabawie czy chwile wytchnienia. Do tańca dodatkowo zagrzej nas formacja Dance Alert, która już dopina choreografię na ostatni guzik, a oliwy do ognia

dojeje teatr... ognia. Zrobi się jeszcze cieplej, a do tego efektownie. Świetliście i bez huk.

- Mieszkańcy świetnie się bawią - mówi Agata Miedzińska, dyrektorka Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, który nie po raz pierwszy organizuje miejskiego sylwestra. - W tym roku nieco odchodzimy od tradycyjnej formuły. Nie będzie sztucznych ogni, ale ubierzemy budynek Centrum Biznesu w światło.

Na scenie pojawi się rusztowanie, na którym zamontowane zostaną telebimy. Będzie na co popatrzeć. Może też na siebie?

Na parkingu może pojawić się nawet ok. 4 tysięcy osób. Takiego tłumu spodziewają się organizatorzy. Dlatego tym bardziej apelują o pozostawienie „wysokowych rzeczy” w domach. Nie będą potrzebne do rozgrzania atmosfery.

Ze względu na bezpieczeństwo uczestników imprezy z ruchu zostanie wyłączony odcinek ul. Boh. Westerplatte - od Kupieckiej do Ułańskiej, w godz. 21.00-4.00. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Nie każdy ma ciepły dom

Pomóżmy przetrwać trudny czas osobom bezdomnym i tym, które nie mogą o siebie zadbać - z takim apelem do mieszkańców zwraca się policja...

Policjanci regularnie monitorują miejsca, w których bezdomni najczęściej szukają schronienia i sprawdzają, czy warunki, w jakich przebywają, nie zagrażają ich życiu.

- Znamy te miejsca, w których zwykle przebywają. To altanki, pustostany, przystanki, wiaty... I interweniuje skutecznie, ale najczęściej udaje się pomóc osobom zagrożonym zamarznięciem dzięki czujności mieszkańców, którzy telefonicznie informują policję - mówi podinspektor Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji. - Gdy zobaczymy osobę, która śpi w miejscu, które nie daje schronienia przed zimnem, zadzwonimy na numer alarmowy 112. Nie

załatwiamy sprawy osobiste, interwencję zostawmy policji.

Funkcjonariusze na pewno przyjadą. Robią to każdej zimy. Odwożą osoby zagrożone zamarznięciem do noclegowni, izby wytrzeźwień, szpitala lub do domu - w zależności od sytuacji. Bo też bywają one najroźniejsze.

- Panu z cukrzycą funkcjonariusze uratowali życie, odwożąc do szpitala. Nie był ani pijany, ani bezdomny. Zasnął pod gołym niebem z powodu choroby. Policjanci poczuli od niego charakterystyczny zapach amoniaku i wiedzieli, co należy zrobić. Innego mężczyznę, od którego poczuł alkohol, po sprawdzeniu dokumentów, zawieźli do domu. A po bezdomnego kiedyś przyjeżdżali aż trzy razy, w końcu „zmiękł” i dał się odwieźć do noclegowni. Tam zawsze jest miejsce. I jest ciepło - mówi M. Stanisławska.

- To prawda. W noclegowni jest 100 miejsc, ale jak trzeba rozkładamy materace w świetlicy. Jest duża, ma 70 mkw. - po-

twierdza Hanna Kielich, dyrektorka Noclegowni dla Bezdomnych Osób im. Ojca Stefana Modesta Clorieux przy ul. Bema. - Jednak nie wszyscy bezdomni sami szukają u nas schronienia. Niektórych trzeba namawiać, nawet wrócić po nich następnego dnia. A gdy na dworze jest mróz, takich sytuacji mamy znacznie więcej. By dotrzeć do osób, którym potrzebna jest pomoc, jeździmy na wspólne patrole z policją.

Miejaska noclegownia oprócz noclegu oferuje wymianę odzieży, chleb, ciepłą herbatę, możliwość skorzystania z kąpieli i pralni oraz pomoc w rozwiązaniu trudnej sytuacji życiowej ze strony pracownika socjalnego. Zimą czynna jest przez cały tydzień w godz. 16.00-10.00.

Natomiast całą dobę, ale tylko do końca grudnia, czynna jest ogrzewalnia przy ul. Dworcowej 21. Taką pomoc niesie Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. - Powstała dwa lata temu i czynna jest od 1 października do 30 kwietnia. Dziś całodobowo, od

2 stycznia w godz. 18.00-8.00 - informuje Anna Maria Fedurek, rzeczniczka zielonogórskiego Caritas. - W ogrzewalni jest maksymalnie 30 miejsc. Średnio dziennie bywa w niej ok. 20 osób, ale zwykle panuje rotacja. Mężczyźni przychodzą na godzinę lub dwie, wypiją gorącą herbatę, posiedzą, ogrzeją się i wychodzą. Ze względu na panujący ziąb, z ogrzewalni korzystają też osoby, u których nasz alkomat wykrył obecność alkoholu we krwi, ale tylko w przypadku gdy jego poziom jest bardzo niski.

Pracują tu wolontariusze, którzy sami wyszli z bezdomności. Obok znajduje się łaźnia i magazyn Caritas, otwarty jest od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00, służy również bezdomnym. - Ich rzeczy nadają się tylko do utylizacji, więc przekazujemy im ubrania z darowizn od mieszkańców. Mamy środki czystości i nową bieliznę, ale nadal potrzebujemy ciepłej odzieży - apeluje rzeczniczka.

(el)

Obwodnica południowa – trasa,

To już fakt – w zeszły piątek podpisano umowę na realizację największej miejskiej inwestycji drogowej. Firma Strabag, za 127,2 mln zł, zaprojektuje i wybuduje obwodnicę południową miasta. Ma na to pięć lat.

Na początku wyjaśnimy jedną rzecz – obwodnica południowa nie będzie przebiegać przez Wzgórza Piastowskie, jak czasami można usłyszeć. Chyba że za Wzgórza Piastowskie uznamy Zalew Ochli. Nowa droga przebiegnie bowiem kilkaset metrów dalej – pomiędzy kąpieliskiem a skansenem w Ochli. A może ktoś uzna, że Wilkanowo jest na Wzgórzach Piastowskich? Tyle tylko, że obwodnica południowa zaczynać się będzie ok. półtora kilometra dalej. Jeszcze dalej jest do planowanej drogi z Wieży Bismarcka w Wilkanowie, ok. 2-3 km. Co ciekawe, inwestycja realizowana będzie prawie w całości poza granicami Zielonej Góry, tych jeszcze sprzed połączenia. Jedyny wyjątek to okolice wysypiska śmieci w Raculi.

- Obwodnica będzie się zaczynać nieopodal Świdnicy, dzisiaj jest tam rozjazd na drodze nr 27. W prawo skręcamy na Wilkanowo i Zieloną Górę, w lewo na obwodnicę i później Trasę Północną – podczas podpisywania umowy pokazywał prezydent Janusz Kubicki. Dalej droga ominie Ochłę, przejdzie pomiędzy basenem a skansenem, od południa ominie Jędrzychów i dalej pobiegnie przez las pomiędzy starą Zieloną Górą a Drzonkowem i Raculą. To pozwoli wyprowadzić ruch tranzytowy z tych sołectw. Szczególnie trudna sytuacja jest w Drzonkowie, gdzie główna ulica jest tak wąska, że nie ma na niej miejsca na zbudowanie chodnika.

- Obwodnica południowa jest potrzebna m.in. dlatego, żeby odciążyć Trasę Północną. Tutaj panuje olbrzymi ruch, który wciąż wzrasta. Chcemy chociaż część tranzytu skierować na nową drogę – tłumaczył prezydent. - Niestety, w Zielonej Górze nie da rady przeprowadzić jakiegokolwiek nowej inwestycji drogowej bez wycinania drzew. Chciałbym jednak przypomnieć, że zalesienie np. Rzeszowa wynosi 16 proc., Radomia 11 proc., ale Zielonej Góry aż 57 proc. Wycinka lasu pod obwodnicę południową to zaledwie ok. 2 promile powierzchni lasów znajdujących się w granicach administracyjnych miasta.

Obwodnica południowa ma mieć 12,7 km długości. Znajdą się na niej cztery ronda umożliwiające bezpieczny zjazd w inne drogi. Dodatkowo powstanie pięć obiektów mostowych umożliwiających bezpieczny przejazd i przejście pod

2023

W tym roku obwodnica południowa powinna być gotowa

obwodnicą na drugą stronę. Trzy z nich będą ekologiczne, czyli przystosowane do zamieszkania się zwierząt.

Pomysł budowy obwodnicy południowej padł podczas dyskusji o połączeniu miasta z gminą. W „Łączniku” pisaliśmy o niej w maju 2014 r. To była jedna z obietnic połączeniowych. Prace nad projektem i dyskusje trwały kilka lat. - W 2015 r. i 2016 r. organizowaliśmy konsultacje społeczne nt. przebiegu drogi. Rozmawialiśmy o kilku wariantach jej przebiegu – przypominał prezydent. - Wybraliśmy wersję optymalną.

W sierpniu 2017 r. miasto podpisało umowę na dofinansowanie inwestycji z unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Oceniono wówczas koszt projektu na 152 mln zł. Wartość unijnej dotacji to 114,4 mln zł.

- Bardzo nam w tym pomógł poseł Jerzy Materna, któremu jeszcze raz dziękuję za wsparcie. Nie zawsze się zgadzamy, ale Zielona Góra jest najważniejsza – mówił J. Kubicki.

Posła PiS na piątkowym podpisaniu umowy reprezentował Piotr Barczak, przewodniczący rady miasta. - Każdy z nas chce, żeby Zielona Góra się dobrze rozwijała. Możemy się różnić, ale pracujemy dla dobra miasta, żeby Zielona Góra była ważnym ośrodkiem pomiędzy Szczecinem



i Wrocławiem – mówił P. Barczak. - Rozwój infrastruktury drogowej jest dla mieszkańców bardzo ważny.

W przetargu wystartowały cztery firmy: Strabag, Budimex, Mota-Engil i Kobylarnia. Najtańsza oferta opiewa na 127,2 mln zł, najdroższa – 159,9 mln zł. I to Strabag zaprojektuje oraz wybuduje nową drogę. Ma

na to 54 miesiące z wyłączeniem okresów zimowych. Obwodnica powinna być gotowa do 14 grudnia 2023 r.

- To nie jest bardzo skomplikowana technicznie inwestycja. Przewidujemy, że jej budowę zakończymy rok przed terminem – zapowiedział Sławomir Sosnowski ze Strabagu.

(tc)



W miejscu obecnego skrzyżowania przed Świdnicą zostanie wybudowane rondo. Tutaj będzie się zaczynać obwodnica południowa. Kierowcy jadący z Zielonej Góry w zależności od potrzeb, będą mieli do wyboru trzy rozwiązania: skręcić w prawo na Trasę Północną, pojechać prosto do centrum przez Wilkanowo, skręcić w lewo na Jędrzychów lub Raculę i S3.



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko



Rzeczpospolita Polska

Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne



która ułatwi ominięcie miasta



projektowane rondo. z Żar i Żagania, ręć w lewo na ić w prawo na t. Paweł Nowak



Ośrodek Rekreacyjny Pod Ochłą to jeden z nielicznych łatwo rozpoznawalnych punktów orientacyjnych ułatwiających określenie, którędy będzie przebiegać nowa droga. Ponad 500 metrów od kąpieliska (w kierunku skansenu) będzie skrzyżowanie obwodnicy z drogą do Ochli - w tym miejscu powstanie rondo.

Fot. Paweł Nowak

RONDO KOŁO RACULI

Rondo na zjeździe do Raculi miało być gotowe już w tym roku. Nie jest, bo firma, która wykonywała to zadanie, zbankrutowała. Na szczęście początkowe prace trwały obok istniejących dróg, dzięki czemu nie ma ograniczeń w ruchu. Magistrat szuka nowego wykonawcy. Unieważniono już jeden przetarg, trwają przygotowania do kolejnego.

Rondo powstanie wcześniej, niż cała obwodnica południowa, jest tak zaplanowane, że zaraz zostanie wykonany zjazd na projektowaną drogę. Za kilka lat nie będzie problemów z połączeniem obwodnicy z wyjazdem na S3.



Fot. Piotr Jędzura

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Stajenka w Betlejem powstała na scenie w Domu Harcerza! Anioły zaśpiewały, pastuszkowie zagrali, trzej królowie przynieśli dary... A widzowie, którzy przybyli na jasełka, kołędowali wraz z małymi aktorami z Rozśpiewanego Przedszkola nr 34. Fot. Daria Śliwińska-Pawlak



Fundowanie świątecznych paczek to tradycyjna akcja zielonogórsko-gorzowskiego Caritas. Do osób i instytucji trafiają puste torby. Wracają wypełnione po brzegi darami. Paczki od prezydenta Janusza Kubickiego odbiera ks. Stanisław Podfigórny. Fot. Piotr Jędzura

W ZIELONEJ GÓRZE

Marat na służbie

W komendzie miejskiej rozpoczął służbę wyjątkowy funkcjonariusz. To 15-miesięczny owczarek niemiecki. Razem z przewodnikiem asp. Kamilem Wróblewskim przygotowuje się teraz do pracy w patrolu.

- Psy są dla policjantów przewodnikami wspaniałymi partnerami w czasie służby. Wiążą się między nimi decyduje o skuteczności wspólnych działań w pościgu, w akcji poszukiwawczej czy w szukaniu narkotyków lub materiałów wybuchowych - tłumaczy Małgorzata Barska z komendy miejskiej.

W zielonogórskiej policji służą również psy, siedem z nich przeszkolonych jest do służby patrolowo-interwencyjnej. Dwa zwierzęta są specjalnie wyszkolone do wyszukiwania narkotyków i materiałów wybuchowych.

Nie każdy pies może służyć w policji. Musi mieć specjalne predyspozycje, odpowiedni poziom agresji, nie może bać się hałasu, musi reagować na polecenia. Marat zdał egzaminy pomyślnie. Zasili szeregi psów patrolowo-interwencyjnych. Jest drugim psem aspiranta Kamila Wróblewskiego, który od 12 lat służy w policji, 5 lat temu został przewodnikiem psa policyjnego. (dsp)



Nowy policyjny duet

Fot. Materiały KMP

Mamy budżet miasta na 2019 r.

- Miasto na 2019 r. nie planuje żadnych podwyżek stawek podatków i opłat lokalnych – zapowiedziała Emilia Wojtuściszyńska podczas prezentacji przyszłorocznego budżetu Zielonej Góry.

Projekty uchwał budżetowych zawsze budziły emocje. Uważni obserwatorzy zapewne pamiętają i takie sesje budżetowe, które przeciągały się do późnych godzin nocnych albo były kontynuowane w kolejnych dniach. Tymczasem ostatnia, wtorkowa sesja budżetowa przebiegła nadzwyczaj spokojnie i sprawnie.

Projekt budżetu miasta na 2019 r., przygotowany przez prezydenta Janusza Kubickiego, zyskał poparcie wszystkich klubów: Zielona Razem, PiS oraz Koalicji Obywatelskiej (pod taką nazwą obradują teraz radni wyłonieni ze wspólnej listy wystawionej podczas ostatnich miejskich wyborów przez PO i .Nowoczesną), przeciw zagłosowało dwóch radnych niezależnych: Tomasz Nesterowicz oraz Anita Kucharska-Dziedzic. Ale zanim doszło do prezentacji budżetu oraz głosowania, na sali obrad rozległ się potężny ryk.

- Zaczęliśmy od mocnego uderzenia, ale to tylko chwilowa awaria sprzętu nagłaśniającego, jesteście świadkami debiutu elektronicznego systemu rejestracji naszych posiedzeń, które już teraz można obserwować na internetowych stronach Biuletynu Informacji Publicznej urzędu miasta - uspokajał przewodniczący rady, Piotr Barczak (klub PiS).

Szczegóły projektu budżetu przedstawiła skarbniczka miasta, Emilia Wojtuściszyńska.

- Projekt budżetu na 2019 r. zakłada, że miasto wyda prawie 201 mln zł na inwestycje, to około 22 proc. wszystkich zaplanowanych



Radni tuż po sesji życzyli sobie spokojnych i udanych świąt, nie zabrakło też życzeń noworocznych. Powszechną uwagę zwracała radna Eleonora Szymkowiak przyozdobiona w efektywne, anielskie skrzydła. Fot. Piotr Jędzura

wydatków. Te wyniosą prawie 931 mln zł, dochody miasta zaplanowano na ponad 885,6 mln zł. Tym samym budżetowy deficyt miasta wyniesie ponad 45 mln zł - relacjonowała skarbniczka.

Przyszłoroczny budżet będzie niższy od tego realizowanego w 2018 r. Tegoroczne dochody budżetowe, zapisane w uchwale budżetowej, opiewały na 1 mld 21 mln zł, wydatki zaś - na 1 mld 98 mln. Jakże są przyczyny niższych dochodów w przyszłym roku?

- Ten niższy poziom przyszłych dochodów i wydatków miasta ma swoją przyczynę w mniejszej absorpcji środków unijnych. W 2018 r. pozyskaliśmy z tego tytułu 272,6 mln zł, w 2019 r. dotacje unijne wyniosą 96,6 mln - tłumaczyła radnym E. Wojtuściszyńska.

Na co zostaną przeznaczone przyszłoroczne europejskie dotacje?

- Kontynuacja projektu budowy zintegrowanego systemu niskoemisyjnego

transportu publicznego to ponad 68 mln zł. Inwestycje drogowe będą kosztowały ponad 12 mln zł, rozbudowa infrastruktury rowerowej prawie 10 mln zł. Aż 20 mln zł trafi na rewitalizację miejskich parków, m.in. w Zatoniu - E. Wojtuściszyńska wymieniła przykładowe inwestycje.

Przyszły budżet zakłada wydatki związane z realizacją statutowych zadań miasta na poziomie 730 mln zł. W tej olbrzymiej kwocie mieszczą się nakłady na miejską oświatę - 273 mln zł. Warto zatrzymać się na chwilę przy tej sumie, składają się bowiem na nią dwie pozycje: subwencja państwa oraz ok. 111 mln zł środków własnych miasta, tyle bowiem Zielona Góra dodatkowo wyda na oświatę, aby zapewnić młodemu zielonogórzanom wysoki poziom szkolnictwa. Zadania związane z opieką społeczną to kolejnych 187 mln zł. Miejska administracja będzie kosztowała przyszłoroczny budżet ok. 63 mln zł.

Ponad 56 mln zapisano na sfinansowanie gospodarki komunalnej i ochrony środowiska. Projekt budżetu zakłada także duże wydatki na kulturę i sport - ok. 46 mln zł. Realizacja zadań zakwalifikowanych do przyszłorocznego Budżetu Obywatelskiego pochłonie 6,2 mln zł.

Wydatki miasta będą sfinansowane z trzech źródeł: dochodów budżetowych, dotacji unijnych i krajowych oraz z kredytu bankowego. Udział miasta w podatkach PIT i CIT ma osiągnąć rekordowy poziom 32,8 proc. dochodów miasta ogółem, które mają wynieść aż 885,6 mln zł.

- Bardzo mnie cieszy ten wzrost, bo świadczy o rosnących dochodach zielonogórzan oraz zielonogórskich firm. Bogactwo miasta jest konsekwencją bogactwa jego mieszkańców - podkreślił prezydent Kubicki.

Deficyt budżetowy zaplanowano na poziomie 45,3 mln zł, zostanie sfinansowany bankowym kredytem.

Zadłużenie miasta na koniec 2019 r. powiększy się do 386 mln zł.

- Jednym z ważniejszych finansowych wskaźników budżetowych miasta jest nadwyżka operacyjna, która w przyszłym roku wyniesie 57 mln zł. Kwota ta pokazuje, że Zielona Góra ma duży poziom zdolności kredytowej - podkreśliła skarbniczka.

Projekt przyszłorocznego budżetu miasta otrzymał pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz miejskiej komisji budżetu i finansów.

- Zwracam się do prezydenta o opracowanie programu przyszłorocznych oszczędności z powodu czekających na nas dużych podwyżek prądu - zaapelował Andrzej Brachmański, szef miejskiej komisji budżetu.

Debatę radnych nad projektem przyszłorocznego budżetu sprowadziła się do pytań o 2 mln zł, które zapisano w budżecie na kupno akcji dwóch zielonogórskich klubów sportowych: koszykarskiego i żużlowego. Prezydent zaprosił przedstawicieli wszystkich klubów radnych do uczestniczenia w negocjacjach z władzami obu klubów sportowych, radny Adam Urbaniak dopytował, czy na zakup akcji potrzebna będzie zgoda rady miasta. Głosowanie radnych przebiegło po myśli prezydenta: aż 23 radnych poparło projekt przyszłorocznego budżetu miasta.

- Dziękuję za poparcie budżetu przez wszystkie kluby. To cenny prezent pod choinkę dla wszystkich zielonogórzan - dziękował wyraźnie uradowany J. Kubicki. (pm)

Huba znów żyje! Dla dużych i małych!

- Rewitalizacja boiska „Pod Hubą” okazała się wspólnym, miasta i inicjatorów prac, sukcesem. Ale szybko zauważyłam, że brakuje jeszcze placu zabaw dla małych dzieci, stąd moja propozycja kontynuacji projektu – tłumaczy Magdalena Bobek, autorka projektu „Drugie życie Huby”.



Wewnątrz osiedla znajduje się teraz kompleks sportowo-rekreacyjny „pełną gębą”: boisko do piłki nożnej, do koszykówki oraz plac zabaw i tor rowerowy do nauki jazdy i znaków drogowych



Wewnątrz toru rowerowego znajduje się bajecznie kolorowy plac zabaw dla maluchów, a na nim huśtawki, zjeżdżalnie, pociąg i ławeczki dla rodziców
Zdjęcia Piotr Jędzura

Boisko „Pod Hubą” to dla wielu mieszkańców os. Piastowskiego miejsce szczególne, wręcz kultowe. Powstało w prężnych czasach PRL-u, od początku miało funkcję rekreacyjną mimo niebezpiecznej dla zdrowia betonowej nawierzchni. To na płycie tego boiska toczyły się zażarte piłkarskie boje, a zawiazane wtedy przyjaźnie przetrwały do dziś. Tak przynajmniej uważa inicjator rewitalizacji zniszczonego przez aurę i upływ czasu boiska. Magdalena Bobek wraz grupą przy-

jaciół zgłosiła, w 2012 r., projekt odnowienia boiska „Pod Hubą”. Miasto zrealizowało inicjatywę entuzjastów w formule Budżetu Obywatelskiego. Ostateczny koszt rewitalizacji boiska zamknął się w kwocie 1.200 tys. zł.

- Rewitalizacja boiska „Pod Hubą” okazała się naszym wspólnym, miasta i inicjatorów prac, sukcesem. Ale szybko zauważyłam, że brakuje tam jeszcze placu zabaw dla małych dzieci, stąd moja propozycja kontynuacji projektu

pod nazwą „Drugie życie Huby” - wyjaśnia M. Bobek.

Ten nowy projekt również został poddany pod osąd zielonogórzan w formule Budżetu Obywatelskiego, tym razem w kategorii zadań do 200 tys. zł. Ku radości wnioskodawczyni, mieszkańcy znów poparli jej inicjatywę. Prace projektowe mogły ruszyć z kopyta w 2018 r.

- Od początku miałam wyraźnie sprecyzowaną wizję tego, co powinno powstać na niewykorzystywanym terenie, który przylegał do

boiska. To ok. 5 tys. mkw. Chodziło mi o zrobienie tam toru rowerowego, który służyłby dzieciom nie tylko do nauki jazdy, ale także do nauki znaków drogowych. Wewnątrz toru wymarzyłam sobie plac zabaw, aby maluchy, zmęczone jazdą, miały gdzie się pobawić pod okiem rodziców. Generalnie rzecz biorąc, moja idea została zrealizowana - podkreśla inicjator projektu.

Ostatniego dnia listopada br. oficjalnie oddany został do użytku nowy tor rowerowy oraz plac zabaw.

Z ramienia miasta bezpośrednim wykonawcą projektu był Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, który organizował przetargi i nadzorował realizację inwestycji.

- Jestem bardzo zadowolony ze współpracy z panią Magdaleną. To bardzo kompetentna osoba, zna się na prawie budowlanym, dlatego łatwo się nam rozmawiało, co nie znaczy, że nie była wymagająca. Uczestniczyła w kolejnych spotkaniach zarówno z projektantem, jak i z końcowym wykonawcą, firmą KABET Ry-

szarda Kaczmarka, zawsze była świetnie przygotowana do rozmów - zachwala Paweł Wysocki z ZGM, który pilotował inwestycję.

Zadowolona jest także M. Bobek: - Dziękuję ZGM za dobrą współpracę. Dziękuję także prezydentowi Januszowi Kubickiemu za wsparcie okazane mojemu projektowi. Ale najbardziej jestem wdzięczna mieszkańcom za duże zainteresowanie, bez ich głosów nie byłoby „Drugiego życia Huby”.

(pm)

TE PSIANKI CZEKAJĄ NA DOM

W „Łączniku” prezentujemy psiaki do adopcji. Jeśli na widok któregoś mocniej zabije Twoje serce, skontaktuj się ze schroniskiem przy ul. Szwajcarskiej 4, tel. 784 90 88 90. Dzisiejsza trójka to mali sportowcy, czekają na opiekunów aktywnych, lubiących długie spacery.



Ital

Wiek - ok. 4 lat. Energiczny i lubiący zabawy. Na spacerze bardzo grzeczny, domaga się głaskania, przytulania i uwagi. Bardzo kontaktowy i pozytywnie nastawiony do dzieci.



Pejper

Wiek - ok. 6 lat. Pozytywnie nastawiony do świata, cieszy się ogromnie na każdy spacer. Jego energia i radość jest bardzo zaraźliwa. Kto lubi ruch, koniecznie musi go poznać!



Runer

Wiek - ok. 7 lat. Wesoły i zabawny. Ma niespożytą energię. Uwielbia bawić się w aportowanie. Jeśli ktoś lubi sportowe wyzwania, znajdzie w nim wspaniałego partnera.
(ap), Fot. Materiały schronisko

ŻUŻEL

Prezes też motorem jeździ

Za stery w Falubazie chwycił, gdy drużynie groziło widmo spadku z PGE Ekstraligi. Przed decydującymi meczami o utrzymanie przedłużył kontrakty z Dudkiem i Protasiewiczem, następnie zespół wygrał baraże, a po nich wybuchły dwie bomby. Transferowe. Pedersen i Vaculik, to sprawka Adama Golińskiego, prezesa zielonogórskiego klubu.

- Większą sztuką było utrzymanie drużyny w PGE Ekstralidze czy sprowadzenie do Zielonej Góry Pedersena i Vaculika?

Adam Goliński, prezes zielonogórskiego klubu: - Nie da się porównać tych dwóch przedsięwzięć. Utrzymanie się w lidze wymagało pracy i zaangażowania wielu osób. Drużyna aspekt wykonaliśmy na tyle, na ile było można. Dobrych zawodników jest niewielu na rynku, a oni są niezbędni, by walczyć o sukces. To była moja indywidualna rola, żeby tych zawodników pozyskać.

- Komu jest łatwiej? Nowemu człowiekowi, który zakłada garnitur prezesa czy wieloletniemu sternikowi żużlowemu?

- Nie mam porównania. Pierwszy raz jestem w takiej sytuacji. Trudno mi powiedzieć. Same rozmowy z Martinem czy Nickim przyszły łatwo. Tam działają inne wektory. To, że się miło rozmawia, to jeszcze nie przesądza sprawy. W przypadku Martina lojalność wobec Gorzowa była naprawdę duża. On w którymś momencie odstawił mnie. Potem to się wszystko odwróciło. Ja poszedłem za ciosem, zacząłem mu przedstawiać wizję klubu. To go przekonało. Teraz mówi, że przyjęście do nas było strzałem w dziesiątkę, bo jest inny standard.

- Jak mocno absorbujące są rozmowy z nowymi zawodnikami, zabieganie o nich? Spędzają sen z powiek?

- Jest w tym duży element niepewności. Zdradzając trochę kulisy kuchni, były dogadane warunki kontraktowe z innym zawodnikiem, z pierwszej dziesiątki. Warunki były potwierdzone na 100 procent i jego tu nie ma! To jest specyficzna niepewność, bo teoretycznie wszystko jest dobrze i należy spać spokojnie, ale wiadomo, że dopóki się nie ma podpisu, to nic nie jest pewne. Jest stres.

- Pan się kogoś radził, jak działać w okresie transferowym?

- Nie. To skojarzone jest z moim zawodem. Jestem adwokatem, pracuję z ludźmi, a negocjacje są elementem mojego zawodu, w którym się dobrze czuję, stąd łatwo było mi to przełożyć na negocjacje z zawodnikami.



Adam Goliński został prezesem ZKS-u we wrześniu. Zastąpił na tym stanowisku Zdzisława Tymczyńskiego. Jest adwokatem, pochodzi z Leszna. Fot. Marcin Krzywicki

- Dużo odbiera pan sygnałów, że posłaliście „za grubo”, że trzeba było zostawić w tej układance Grzegorza Zengotę?

- Oczywiście że odbieram, nawet i do teraz.

- I co pan mówi?

- Niektóre decyzje są trudne. Jeżeli mielibyśmy jako priorytet budowę składu, to mam propozycję składu: Andrzej Huszcza, Grzegorz Walasek, Grzegorz Zengota, Piotr Protasiewicz i zobaczymy jak to będzie. Oczywiście że ważne jest to, ile jest zawodników stąd, ale dlatego chcemy zbudować silną szkółkę. Ważny jest jednak dla kibiców również wynik, a my mamy przecież dwóch i to bardzo ważnych zawodników stąd. Wicemistrza świata i Piotra Protasiewicza, który jest wrośnięty w to miasto i w ten klub. To ikona. Moim zdaniem stawianie na wychowanków, to nie może być podstawowy wektor budowania drużyny. Jest też szereg innych aspektów, stąd nie po drodze nam się zrobiło z Grzegorzem.

- Wspomnił pan o szkółce. Co z minitorem?

- Temat jest aktualny. Wycena okazała się wyższa niż prognozy, dlatego pomysł o sposobie finansowania. Ja uważam, że to niezbędne dla właściwego szkolenia. Będę forsował tę kwestię.

- Lokalizacja? Sąsiedztwo stadionu żużlowego?

- Tak, po to, by korzystać z infrastruktury i nie rozdmuchiwać niepotrzebnie kosztów. Tematem, który mógł nam rozwiązać problem, było umiejscowienie minitoru na płycie stadionu żużlowego.

- Tak jak w Grudziądzu...

- Tak, ale tam za chwilę tego już nie będzie, bo jest zakaz ze strony PGE Ekstraligi, więc my też zgody na to nie dostaniemy. Będziemy szukali innego rozwiązania.

- Miasto deklaruje chęć zostania udziałowcem klubu. Na jakim etapie są rozmowy?

- Miasto pomaga zarówno koszykowie, jak i żużlowi. Te pieniądze są istotne dla klubów, a ja z kolei widzę, jak ważny jest sport, w szczególności Falubaz i jaką jest wizytówką. Wszyscy są zainteresowani tym,

co się dzieje w klubie i reagują emocjonalnie. Całe miasto żyje żużlem. Dlaczego miasto nie miało mieć prawa głosu? Uważam, że powinno być w środku tego organizmu. W innych miastach to też jest praktykowane.

- Jak to się stało, że pan się znalazł w Zielonej Górze?

- Jestem tu już 19 lat i w tym mieście od lat chodzę na żużel, a teraz mam swoje zadania do wykonania na stanowisku prezesa.

- Swoją pierwszą żużla pan pamięta? Pewnie był pan jeszcze dzieckiem...

- Wcale nie. Pierwsze zetknięcie było bardzo nietypowe, po studiach. Już wtedy żużlowiec był w naszej rodzinie, ale nie chodziłem jeszcze na speedway. Nie byłem tym zarażony, ale wybudowaliśmy minitor koło domu i tam zacząłem jeździć. Zafascynowała mnie prędkość tego motocykla.

- Ten żużlowiec to Adam Skórnicki.

- Tak.

- Empirycznie pan poznał żużel. Dzięki temu łatwiej trafia pan do zawodników?

- Nie wiem. Ja głównie jeżdżę na motocyklu crosowym i szosowym. Na żużlowym próbowałem, ale to nie jest tak, że ja umiem jeździć jak zawodnicy. To jest bardzo trudne, takie krnąbrne, niby małe, ale moc jest ogromna. Cross jest zdecydowanie łatwiejszym motocyklem. A to porozumienie z zawodnikami? Cóż, to chyba skutek znajomości środowiska, może umiejętności zawodowe.

- Widzę, że żużla nie umiejscawia pan geograficznie, bardzo pojemnie patrzy pan na ten sport.

- To jest warstwa prawna, strukturalna, inne podmioty, liga, zawodnicy. Następnie ocenianie ich potrzeb, ich innego spojrzenia na dyscyplinę. Żużlowiec patrzy inaczej, kibic patrzy inaczej, dziennikarz patrzy inaczej. Dzięki temu, że ja poznałem tych chłopaków z innej strony, to chyba wiem, o co im chodzi.

- Kontrakty z nowymi zawodnikami sam pan spisał?

- Tak.

- Będzie oszczędność dla klubu.

- Nie, spokojnie. Klub ma swoją obsługę prawną. Pan Wojtek Domagała się tym zajmuje.

- Były w trakcie tej krótkiej prezesury chwile zwątpienia, typu „po co mi to było”?

- Cieszę się, że mogę wykonywać tę funkcję. Przyznaję mi sporo satysfakcji, tym bardziej, jeżeli udaje nam się zrobić coś dobrego. W klubie są ludzie zaangażowani, z którymi można dużo fajnych rzeczy zrobić. Zawsze są trudności na takim stanowisku, ale chciałbym, żeby to wszystko zaczęło dobrze funkcjonować i to jest mój cel.

- W spółce zaszyły zmiany. Zrezygnował z członkostwa w ZKS-u Kamil Kawicki.

- Kamil zostaje dyrektorem. Trudno powiedzieć coś więcej oprócz tego, że ma to związek z tym, co się wydarzyło w minionym sezonie, jeżeli chodzi o zawirowania sportowe. Razem dalej pracujemy i myślę, że to się nie zmieni.

- Jak klub zamierza funkcjonować marketingowo? Falubaz zawsze na to mocno stawiał.

- Przedsięwzięcie, którym jest Falubaz, powinno pracować samo na siebie. Powinno przynosić takie pieniądze, żeby się utrzymywać na poziomie sportowym, który będzie wszystkich zaangażowanych oraz kibiców satysfakcjonował. Dlatego te wszystkie ruchy marketingowe są robione, żeby pokazać, że jest moc w Falubazie i że zapraszamy do Falubazu, bo jesteśmy w stanie coś wam dać. Marka jest silna.

- Ile lat zamierza pan sprawować tę funkcję?

- Trudno jest na ten temat rozmawiać. Dzisiaj jestem, zarządzam i mam nadzieję, że tak będzie przez najbliższy czas. Zobaczymy, co będzie po sezonie i podejmiemy wtedy decyzję, co dalej.

- Czego pan sobie życzy?

- Chciałbym stworzyć dobrą organizację i dobry zespół. Chciałbym, żeby wbrew opinii wielu komentatorów, którzy mówią, że to nie odpali, pokazać, że walczymy, wygrywamy, że zawodnicy są za sobą.

- Dziękuję.

Marcin Krzywicki

TENIS STOŁOWY

Spadek to nie koniec świata

Zero - tyle zwycięstw mają w tym sezonie na koncie w Lotto Superlidze zawodnicy ZKS-u Palmiarni Zielona Góra. Degradacja jest coraz bardziej realna.

Młodzi zielonogórzanie mają na koncie komplet dziewięciu porażek. Na przełamanie liczyli w ostatnim w tym roku meczu z Olimpią-Unią Grudziądz. Rywal też postawił na młodość, też jest w ogonach ligi, ale w Zielonej Górze wygrał 3:0. - Zawiodł tu nasz lider, Maciej Kołodziejczyk, który był wystawiony na pozycji nr 1 i grał z teoretycznie najsłabszym zawodnikiem, Maciejem Kubikiem. Liczyliśmy na pewne zwycięstwo. To był kluczowy pojedynek - przyznaje Lucjan Błaszczyk, trener ZKS-u. Kołodziejczyk przegrał 0:3, a w kolejnym starciu Kamil Nalepa uległ 2:3 Samuelowi Kulczyckiemu. W ostatniej grze Łukasz Wachowiak ugrał tylko seta z najbardziej doświadczonym gości, Szymonem Malickim. - Pozostaje nam ciężka praca na treningach i miejmy nadzieję, że ta młodzież zacznie punktować pod koniec pierwszej albo już w drugiej rundzie - uważa Paweł Sroczyński, prezes ZKS-u. Po zakończeniu kariery przez L. Błaszczyka, a także odejściu doświadczonych graczy, w klubie świadomie postawiono na nastolatków, nawet kosztem spadku. - Skupiliśmy się na szerszej grupie młodych zawodników, aby szkolić. Jeżeli nie mamy pieniędzy na ściąganie Azjatów, to wychowajmy swoich - tłumaczy koncepcję Błaszczyk. Sam przed laty wkraczał dumnie do elity tenisa stołowego i liczy, że w perspektywie kilku lat uda się znaleźć następców. Kolejny mecz zielonogórzanie rozegrają 6 stycznia w Drzonkowie z AZS-em AWFis Gdańsk, o 18.00. (mk)



Lucjan Błaszczyk

- Mam 44 lata, 25 spędziłem przy stole. Moja głowa i ciało są do granic wykorzystane. Odkąd skończyłem z graniem ani przez chwilę nie myślałem, żeby wrócić. Oznacza to, że zrobiłem to w odpowiednim momencie. Obraliśmy inną drogę, widzę tu fajną przyszłość. Porażki bierzemy jako szkołę życia.

PIŁKA NOŻNA

Na mundial przez Zieloną Górę!

Fani kopanej te dni w kalendarzu mogą zaznaczyć na czerwono. Od 22 do 27 października przyszłego roku, w hali CRS odbędzie się turniej eliminacyjny do mistrzostw świata w futsalu. Obok gospodarzy, reprezentacji Polski, wystąpi także m.in. Hiszpania.

Dwukrotnie w przeszłości mistrzowie świata i aktualni wicemistrzowie Europy mają być najtrudniejszym i najatrakcyjniejszym przeciwnikiem dla biało-czerwonych. To aktualny wicelider światowego rankingu. Dla porównania nasza kadra plasuje się na początku trzeciej dziesiątki. - To pierwsza impreza w historii województwa lubuskiego pod egidą UEFA - cieszy się Robert Skowron, prezes Lubuskiego Związku Piłki Nożnej. Zmagania będą miały formułę turniejową. Do dalszej fazy walki o mistrzostwa świata awansują po dwie czołowe drużyny z każdej z grup. - Dla mnie to jest taka informacja „podchoinkowa”, że w przyszłym roku będziemy gościli tutaj jedne z lepszych drużyn europejskich w futsalu - stwierdził Dariusz Lesicki, wiceprezydent Zielonej Góry.

Polacy wspólnie z Hiszpanami stworzą grupę 1., do której po styczniowo-lu-



Piłkarską nowiną podzielili się na konferencji Robert Jagiełowicz, Dariusz Lesicki i Robert Skowron

Fot. Piotr Jędzura

towych turniejach eliminacyjnych dołączą jeszcze dwa zespoły. - One są znacznie dalej w rankingu światowym, więc na papierze powinniśmy sobie z nimi poradzić, a liczę, że niesieni dopingiem naszych kibiców powalczymy i z Hiszpanią - dodaje Skowron. Potencjalnymi rywalami naszej kadry

mogą być np. Niemcy albo Walijszczy. Ci ostatni gościli już w hali CRS przed czterema laty. Właśnie wtedy pierwsze reprezentacyjne podejście do futsalu zrobiła Zielona Góra. Był to turniej „Czterech Narodów”, który biało-czerwoni wygrali, a dwa lata później ponownie pojawili się w naszym

mieście, tym razem przy okazji dwumeczu towarzyskiego z reprezentacją Belgii. To był jeden z etapów przygotowań do eliminacyjnej walki o wyjazd na mistrzostwa Europy. Pierwszy pojedynek Polacy zremisowali, drugi wysoko wygrali. - Atmosfera na trybunach była super. Cieszymy się,

że tak licznie kibice przybyli na ten mecz. Bardzo miło wspominam tamten turniej „Czterech Narodów”, teraz też było super - mówił po jednym ze spotkań z Belgią Marcin Mikołajewicz, kapitan naszej futsalowej reprezentacji. - Pokazujemy się z dobrej strony jako organizator, jako kibice i wszystkie reprezentacje, które u nas grały, były bardzo zadowolone. One potem o tym opowiadają i ta wieść się niesie pocztą pantoflową - uważa Robert Jagiełowicz, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Futsal to znacznie młodszy brat futbolu. Pierwsze z ośmiu rozegranych mistrzostw świata odbyły się w 1989 r. Trzy lata później, w Hongkongu, jeden jedyny raz na futsalowym mundialu grali Polacy. Mistrzostwa świata w 2020 r. odbędą się na Litwie. Bilety na ten turniej wywalczy, oprócz gospodarzy, sześć europejskich reprezentacji. (mk)

KOSZYKÓWKA

Same szlagiery

Pracownicy będą okres świąteczno-noworoczny dla koszykarzy Stelmetu Enei BC. W tym czasie zielonogórzanie rozegrają cztery spotkania.

Pierwsze, w tę sobotę, 22 grudnia, o 18.00. Biało-zieloni zmierzą się z Lokomotiwem Kubań Krasnodar w lidze VTB. Do hali CRS przyjadzie m.in. Mateusz Ponitka, który w sezonie 2015/16 cieszył się z mistrzostwa Polski ze Stelmetem. Zielonogórzanie część świąt spędzą poza domem, bo już 26 grudnia zagrają o 16.00 we Włocławku z mistrzem kraju Anwil. Jedni i drudzy dotychczas toczyli korespondencyjne pojedynki. I tak, w ostatni weekend Anwil wygrał w Dąbrowie Górniczej z MKS-em różnicą 20 pkt., Stelmet ten rezultat... przebił, wygrywając w środę 102:78. Wcześniej zielonogórzanie nie dali jeszcze szans beniaminkowi Spójni Stargard, triumfując na wyjeździe 85:59. Ostatnie spotkanie z koszykówką w hali CRS w starym roku zaplanowano 29 grudnia. Wtedy zespół Igora Jovovicia zmierzy się z Rosą Radom (19.00). Tuż po nowym roku, 2 stycznia zielonogórzanie zagrają na wyjeździe z Legią Warszawa (18.00). (mk)

AZS

Jeden stół, to za mało...

...by pomieścić wszystkich przedstawicieli AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wigilia akademików z roku na rok jest coraz większa. Barszcz z uszkami, karp i pierogi zniknęły w ekspresowym tempie. - Strasznie ciężko pracujemy na treningach, to i szybko wszystko znika - tłumaczył Robert Góral, piłkarz ręczny AZS UZ. - Wigilia jest potwierdzeniem, że sport akademicki ma się tu dobrze - stwierdził podczas uroczystości dr Tomasz Grzybowski. Wieczór trzeci rok z rzędu poprzedziła rywalizacja o miano „Super Sekcji AZS”. Każdy z ligowych zespołów spróbował sił we wszystkim, za wyjątkiem swojej dyscypliny. Turniej wygrali szczypiornicy. (mk)



Fot. Marcin Krzywicki

PŁYWANIE

Przyzwycaili nas do medali

8 medali wylowili z trzech basenów reprezentanci Towarzystwa Pływackiego Zielona Góra, podczas mistrzostw Polski juniorów młodszych na pływalniach 25-metrowych. Hat-trick zanotowała Aleksandra Kramer.

Zielonogórzanka w Gorzowie, gdzie rywalizowali 16-latkowie, sięgnęła po trzy złote medale w stylu klasycznym: zwyciężając na 50 m w czasie 31,92 s., 100 m (1.08,91) i 200 m (2.28,64), a do tego dołożyła jeszcze

brąz na 100 m zmiennym (1.05,04). - Ona broniła trzech tytułów mistrzowskich z długiego, 50-metrowego basenu. Obroniła, poprawiła rekordy życiowe, a ten brąz zdobyła na nietypowym dla siebie dystansie - mówi Marian Rzeźniewski, prezes TP Zielona Góra. 15-latkowie pływali w Ostrowcu Świętokrzyskim. Tam srebrny medal wywalczyła Martyna Frąckiewicz na dystansie 50 m stylem motylkowym (27,98), a na najniższym stopniu podium stanął Aleksander Sienkiewicz, który uzyskał czas 57,26 na 100 m grzbietem. Do Olsztyna zaś zjechali 14-latkowie i stamtąd również zielonogórzanie

wrócili z medalami. Srebra wywalczyli: Martyna Sienkiewicz (50 m motylkiem - 28,33) oraz Tomasz Buczkowski (400 m zmiennym - 4.35,69). - Martyna miała trochę pecha, bo złoto przegrała o dwie setne sekundy - dodaje Rzeźniewski, który cieszy się z postępów całej reprezentacji klubu. - Ci, co mieli zdobyć medale, to je zdobyli, ale jestem niezwykle zadowolony z postawy pozostałych zawodników, wręcz nie poznawałem ich. Pływaczki i pływacy klasyfikowani na miejscach 40-50 wchodziłi do finałów, bili rekordy życiowe W skrajnym przypadku aż o 8 sekund, czyli 2/3 basenu! (mk)



SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 293

Ten kościół ma już 270 lat

Dokładnie licząc: 270 lat i jeden tydzień. Świątynia, pw. Ogród Chrystusa, została poświęcona 15 grudnia 1748 r. Modlili się w niej ewangelicy. Po wojnie przemieniono ją na świątynię katolicką. To teraz kościół Matki Bożej Częstochowskiej.

- Czyżniewski! To twój ulubiony kościół - trudno zgadnąć, dlaczego moja żona ostatnio przestała się zajmować patelnią? Pewnie zaraz zacznie mówić o kocie...

- A kota pamiętasz? - moja żona dosłownie czyta mi w myślach. Jak mam kota nie pamiętać?! To w tej świątyni byliśmy na naukach przedmażeńskich prowadzonych przez przyszłego biskupa Edwarda Dajczaka. Niestety, wykładowca miał konkurenta w postaci... kota wędrującego po kościelnych balkonach. Wyobraźcie sobie: setka ludzi siedzi w ławkach i śledzi wzrokiem wędrującego kota. Powoli, powoli wszystkie głowy się obracają... Ksiądz Dajczak strasznie się wtedy zdenerwował...

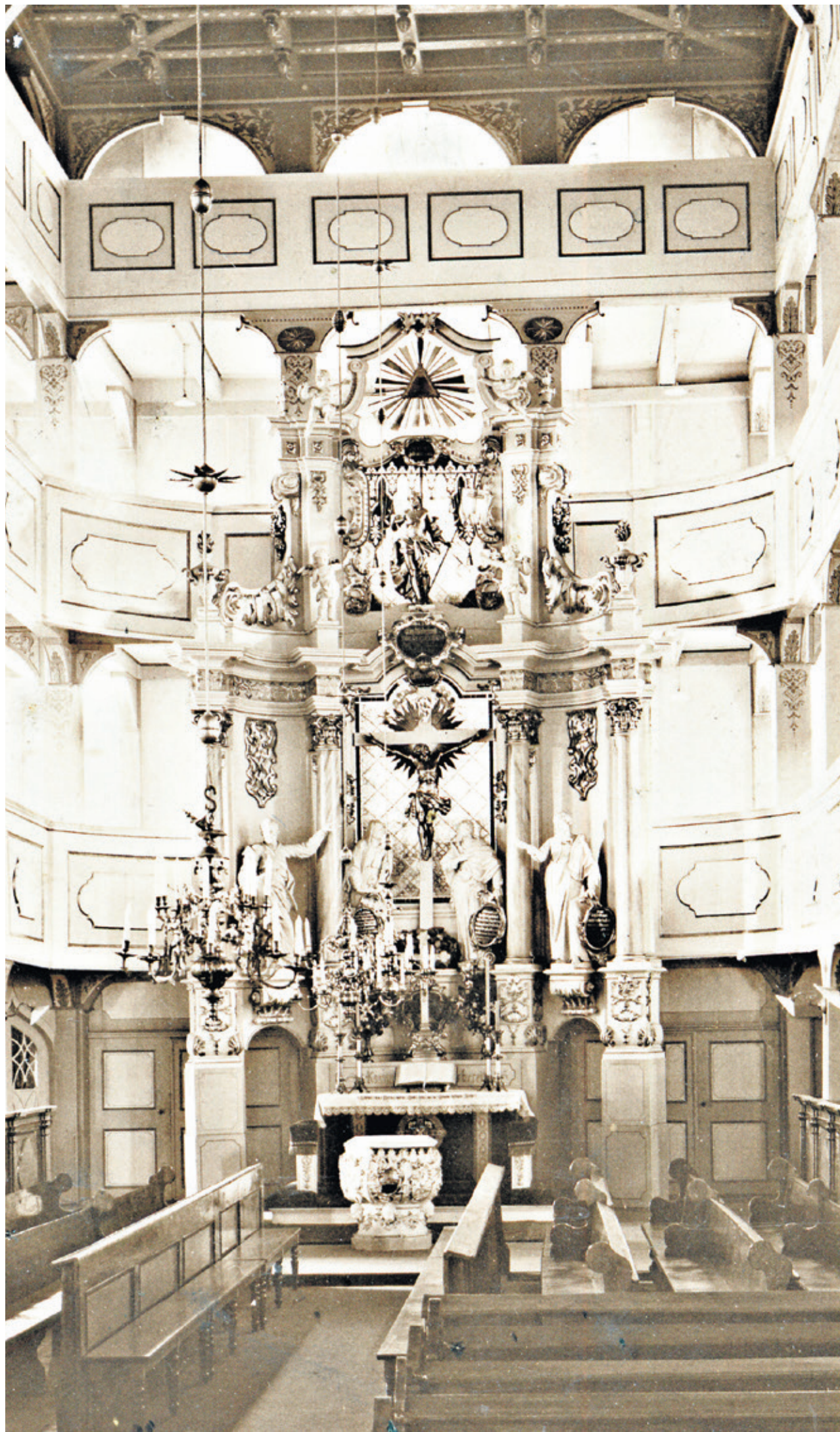
Dobrze. Lepiej cofnijmy się o 270 lat. A może trochę więcej. Przygotowania do budowy świątyni rozpoczęto w 1744 r. W styczniu ścięto i zwieziono do miasta pierwsze dęby. Do marca ścięto jeszcze 780 sosen. Trzeba było przygotować odpowiedni budulec. Kościół miał stać w miejscu browaru.

- Dnia 12 sierpnia 1746 r. tutejsza społeczność zaczęła uprzątać plac pod kościół ewangelicki - pisał anonimowy kronikarz. - Dziedziniec warzelni został zakupiony za 2.000 talarów, a kocioł z browaru został sprzedany za 1.000 talarów. Mały ogród Zygmunta Schultza został kupiony za 200 talarów, a dom mieszkalny szewca Fechnera został wymieniony na inny. Uprzątnięcie terenu trwało do 6 września.

16 września zawarto kontrakty z cieślami i murarzami, dzień później przystąpiono do budowy kościoła. Trwała dwa lata. 4 listopada 1748 r. rozpoczęto symboliczną fundację poszczególnych części kościoła zgłaszającym się darczyńcom.

Wreszcie nadszedł 15 grudnia 1748 r. O 8.00 rano przed ratuszem zebrał się tłum zielonogórzan. Ustawili się w kolumnę, by w uroczystej procesji dotrzeć do oddalonej o 150 metrów świątyni. Na czele stał młody pan Arnold z wieńcem na głowie. W rękach trzymał piękną atłasową poduszkę z herbem miasta, na której leżały klucze do kościoła. Zebrani zaintonowali pieśń „Pozwól nam Boże być miłościvymi i błogosław naszą procesję”.

Pod drzwiami świątyni młody Arnold wygłosił krótką mowę, później kanclerz Decker w imię Św. Trójcy otworzył wrota. W tle huk wystrzałów z sześciu armatek. Można było rozpocząć pierwsze nabożeństwo.



Tak wyglądał ołtarz główny 150 lat temu. Ławki wypełniały każdą wolną przestrzeń.

Ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej

150 lat później, w 1898 r., zrobiono okolicznościowe zdjęcie kościoła. Jego fragment publikuję obok. To była nowoczesna świątynia, bo właśnie zamontowano w niej oświetlenie elektryczne ufundowane przez miejscowych przedsiębiorców.

Popatrzcie na zdjęcie. Ołtarz wygląda znajomo? Prawie nic się nie zmienił. Kościół Matki Bożej Częstochowskiej to moja ulubiona zielonogórska świątynia. Na tyłach ołtarza urządzono salki katechetyczne. Tylko tam było to możliwe. Na inne miejsca komunii się nie zgadzali. Była okazja do zajrzenia w każdy kąt. 100 lat wcześniej nie było tu salek do nauki religii. Do świątyni wpadało przez okna dzienne światło, podświetlając Chrystusa wiszącego na krzyżu. Po przejęciu kościoła przez katolików, główne miejsce na ołtarzu zajął obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Tak to odnotował w kronice parafialnej ks. Kazimierz Michalski 1 grudnia 1946 r.: - Dzisiaj poświęciliśmy i oddaliśmy na służbę Bogu trzeci kościół poprotestancki przy pl. Wielkopolskim, jako Kościół Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ufundowała Solidarności Panów - wykonali art. Malarz Cieplik i art. Malarz Słocki.

Zmiana obrazu wymusiła kolejne zmiany na ołtarzu. Dotychczas św. Paweł, Matka Boża, św. Jan Ewangelista i św. Piotr stali na jednym poziomie. Po zamontowaniu obrazu nie mogło tak zostać, bo Matka Boża i św. Jan zasłaniałyby obraz główny. Dlatego przesunięto rzeźby pomiędzy boczne kolumny ołtarza. W ten sposób zabrakło miejsca dla św. Piotra i Pawła. Postawiono ich na posadzce po obu stronach ołtarza.

To nie koniec zmian. Dziś na drugim piętrze mamy obraz Chrystusa Zbawiciela. Wcześniej stała tam niewielka rzeźba Chrystusa Zmartwychwstałego. Powędrowała ona na szczyt kościelnej ambony, idealnie wpasowując się w otoczenie. Zastąpiła pruskiego orła z rozpostartymi skrzydłami, ten trafił na strych.

Na obecnym ołtarzu wisi kolejna kopia jasnogórskiego obrazu, została ubrana w ozdobną szatę wykonaną z wotów podarowanych przez zielonogórzan.

Nadal, jak 150 lat temu, u szczytu ołtarza czuwa nad nami Oko Opatrzności.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia

Fb.com/czyzniewski.tomasz